

# Kuryer Poznański.

Nr. 63.

Redaktor odpowiedzialny:

Piątek, 17 marca 1876.

Eulogiusz Zakrzewski.

Rok V

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odpowiedniego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Ryckerskiej Nr. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hall, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubec, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74: Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

## POZNAŃ, 17 marca.

Kiedy komisya pruskiej Izby doputowanych wybrana celem obradowania nad projektem do ustawy o języku urzędowym z lekkim sercem skraca obrady nad tymże projektem i uchwała, aby zamiast trzech tylko dwa razy prawo to w Izbie czytane było, kiedy sądząc z przebiegu dyskusji w tejże komisji wnioskować można, iż prawo to z małemi zmianami uzyska swój placet — nie zawadzi przytoczyć, co w tejże samej sprawie języka urzędowego o innym kraju, o Węgrzech pisze Köln. Ztg.: „W Hermanstacie na Węgrzech, pisze też gazeta, gdzie nikt po węgiersku nie mówi, zadekretowano, w brew jasnemu rozumieniu istniejących praw, iż dla sądu pierwszej instancji jedynym językiem urzędowym ma być język węgierski. Poseł Emil Trauschensfeld poruszył tę sprawę w wymowny sposób w sejmie węgierskim — atoli kiedy odnośnie ustępy prawa odczytywał, starano go się hałasem zagłuszyć. Na to postępowanie większości nie zdobył się prezydent sejmowy na żadną inną uwagę, jak na powołanie do porządku: oświadczenie ministra sprawiedliwości, że zamiarem jego jest kwestyja językową gruntownie zmienić przez przedłożenie nowego prawa, nie zdaje się nic dobrego wróżyć Niemcom Siedmiogrodzkom. Madziarzy nie kierują się niestety w obec niemańskich narodowości na Węgrzech, względami tolerancyi“. Słuszne są uwagi Koloński gazety; Madziarzy z tą samą bezwzględnością, co Moskwa w prowincjach nadbałtyckich, usuwają język niemiecki z praw urzędowych i tamują rozwój duchowy innozemców pod ich rządem zostających — dziwi nas tylko to jedno, że Kölnische Ztg. tak żywo się ujmuje za Niemcami siedmiogrodzkimi nie może się zdobyć ani na słówko przyjazne dla Polaków pod berłem pruskim tegoż samego doznających losu....

Senat francuski wybrał w miejsce zmarłego przywódcy skrajnej prawicy hr. de la Rochette, dożywotnim senatorem ministra spraw wewnętrznych p. Ricard, który dotychczas nie był członkiem żadnej z izb. Pan Ricard otrzymał na 273 głosów 174. — République française podając dosłowne brzmienie orędzia ministrów, bardzo jest zadowolona z jawnego uznania Rzeczypospolitej — natomiast nie w smak jej to, że w orędziu nie masz wcale wzmianki o usunięciu, resp. zmianie urzędników administracyjnych, i w tém właśnie apatrąje „pięte achillesowe“ nowego ministerstwa. Organ pana

Gambetty bez ogródki oświadcza, że zadaniem demokracji będzie usunięcie nowego gabinetu, jest tylko w kłopot, kto będzie jego dzie dzieciem!

W gazetach petersburskich i wiedeńskich znajdujemy bardzo niepokojące wieści o obecnej sytuacji politycznej w Serbii. Ludność serbska bardziej niż kiedykolwiek pała żądzą starcia się z Turkami, a rząd serbski parciu temu oprzeć się dłużej nie mogąc, bardzo łatwo uleść mu może. Dwa czynniki ściągają się obecnie w kraju księcia Milana: z jednej strony skupczyna domaga się walki, z drugiej strony dyplomacya pragnie pokoju, — który z nich zwycięży tego w tej chwili jeszcze przesądzać nie można. Gdyby jedynie wola skupczyny i ludności decydować miała, Turcy oddawna nie byłiby już ciemiężcami Chrzecian w Bośni, Hercegowinie i Staréj Serbii. Książę widząc się zagrożonym we własnym kraju nie będzie mógł długo powstrzymać tego wojennego zapalu. W ostatnich dniach poczęły się nawet jakieś rokowania między Serbią a Czarnogórzem; senator Ranko Alimpicz bawi w Cetynii na dworze księcia Nikity, porozumiewano się nadto z Grecyą, zabezpieczając sobie jej pomoc w razie wybuchu walki. Dawniejszy minister skarbu serbskiego, Mijatowicz, doskonały finansista udał się w podróż na zachód celem zasięgnięcia pożyczki. Wobec tego stanu rzeczy korespondent do St. Petersburga Herold oświadcza, iż aż do dnia św. Jerzy wszystkie przygotowania do wojny ukończone zostaną. Wiadomości te mogą być przesadzone, ale mimo to są dowodem, że ludy słowiańskie nie zupełnie zadowolone są z opieki jaką nad nimi rozciąga zachód Europy, dążący do pokoju Turcy i powrotu do status quo ante bellum. Powstańcy żądający poparcia pobratymców i nie składający broni czują to dobrze, że skoro powstanie raz będzie stłumionem wszyscy, z wyjątkiem biednych Hercegowińców, gniecionych po dawnemu, zapomną o przyrzeczonych reformach.

Politische Corresp. podaje następujące szczegóły o uwiezieniu Ljubibraticza: „Dnia 10 bm. wódz powstańców Ljubibratycz przytrzymany został pod Imoschi na terytorium austriackim przez patrol wojskowy austriacki, którego komendant oświadczył Ljubibraticzowi, że uważa go za więźnia. Ten sam los spotkał przytrzymanych razem z Ljubibraticzem powstańców jego sztabu Jerzego Petrowicza, Tome i Valle Balordiczów, Jagę Miskicza, Carlo Faellę, Cezarego Cesari i znaną amazonkę Holenderkę pannę

## Szlachta i Czynniki

POWIEŚĆ

przez

Józefa ks. Lubomirskiego.

(Część druga.)

(Ciąg dalszy. Zobacz Nr. 53.)

XI.

Tymczasem Daryn zatrzasnąwszy drzwi tajemnej kryjówki, odwrócił się do Polena.

— Jutro rano go wypuścicie, namyślił się, ochłonie, ból ustąpi. Wytłumaczycie mu łatwo, że tym sposobem jest zabezpieczonym, chyba, że sam odda się w ręce sprawiedliwości. Nikt w tém potworze nie pozna słynnego z urody Dakusa. A i dla nas jest lepiej, że zniknie.

Daryn zabierał się do opuszczenia falanstera gdy go zatrzymali nihilisci.

— Słuchaj Daryn, winien nam jesteś wytłumaczenie... Na twój rozkaz spełniliśmy co dopiero czyn haniebny. Zbrodnie nie istnieją, zapewne, boć kradzież lub morderstwo mogą być tylko zbrodniami wśród społeczeństwa zbudowanego na podstawie religii lub własności... Ale tu chodzi o dobro stowarzyszenia...

— Do czegoś zmierzasz?

— Wysłuchaj go do końca, rzekł surowo Bello. Spełniliśmy twój rozkaz...

— Boś nam dowiódł, że spełnienie sprawiedliwości i sąd regularny przeciwko adjutantowi carskiemu byłyby nie małą dla postępu zdobyczą. „Gdy się świat przekona, że ręka prokuratora sięga nawet po za progi zimowego pałacu, a prawo obejmuje najbliższych cara przyjaciół, wówczas możemy powitać erę wolności dla Wszechrosyi.“

Pojeliśmy doniosłość tych słów i staliśmy się oprawcami z poświęcenia dla sprawy.

— Czegoś tedy chcecie?

— Czy nie miałeś innego przed sobą celu?

— Alboż o mnie wątpicie?

— Nie, ale żądamy uroczystego zapewnienia. Posłuchaj jeszcze Daryn. Stósownie do twych wskazówek, śledziłem kroki tajemniczego przywódcy. Był to wistocie Nabab indyjski. Wtedy nabrałem otuchy i zaufania. On nasz, on nami kieruje, on musi być szczerym. Moskał rodowity mógłby mieć osobiste widoki, posługując się nami. Atoli cudzoziemiec, pan milionowy, nie może własnymi kierować się względami.

— Dla czego mi to mówisz, Poleno?

— Albowiem Nabab zakazał tknąć się osoby hr. Łanina. Musiał mieć w tém słuszne powody. Ty niemi gardzisz. Nie mnie z tobą się sprzeczać, bom twym podwładnym. Wszakże pamiętaj Daryn, jeżeli zdradzisz sprawę, staniemy się tak nieprzebragani wrogami, jak dotąd byliśmy uległymi narzędziami. Pomnij na to! potężnym jesteś wśród nas, wielkim wśród synów Beliala....

— Ale należy ci pamiętać żeś nasz przede wszystkim, dodał Belo.

Daryn zrazu nieco zaniepokojony udał wzruszenie.

— Nie zapominam tego nigdy. Wiele wam zawdzięczam, atoli kiedyś spodziewam się wypłać z zaciągniętego długu. Przekonacie się wtedy, że sprawa nie ma gorliwszego sługi ode mnie.

Rozstał się z nimi na schodach. Gdy zaś stracił ich z oczu, mruknął sam do siebie:

— Osły!

Jedenasta biła godzina, Tetyana wraz z córką czekały wiadomości. Około ósmej służący wniósł był lampę, ale spojrzenie jego tryumfujące, tak

Markus. Z Wiednia nadszedł na zapytanie rozkaz internowania ujętych powstańców w innych częściach monarchii, aby dać im sposobność wycożenia po trudach dotychczasowej kampanii. Ljubibraticha odwieziono do Sigy. Pannie Markus oświadczone, że wolno obrać jej drogę, jaką jej się podoba, z wyjątkiem jednak ruty, prowadzącej przez terytorium austriackie do pogranicznych prowincyi tureckich. Dowództwo oddziału, który liczył ma 800 ludzi, objął po nim Alexa Jaksicz.

Rząd rumuński rozwiązał senat swój z powodu zachowania się jego w sprawie pożyczki, i rozpisal nowe wybory; na wiosnę zapowiedziana jest nowa nadzwyczajna sesya. W skutek rozwiązania senatu sesya parlamentarna wogóle zamknięta została. Stósunki Rumunii w skutek ogólnego niepomyślnego stanu rzeczy na Wschodzie nie są wogóle zbyt świetne, a w ostatnich czasach przybrały one prawie rzecz można groźny charakter.

Wiedeński Tageblatt donosi, iż Don Carlos zawiadomił rząd austriacki o zamiarze stałego osiedlenia się w Hradcu styryjskim.

Nowy proboszcz państwowy wypłynął na widownię naszych dzieł kościelnych. Jest już faktem niezaprzeczonym, że ks. Kolany, prob. z Kleszczewa, objął probostwo osierocone w Murzynnie pod Gniewkowem. W urząd go wprowadzał komisarz. Władza duchowna żadnego nie dała jemu upoważnienia, udał się więc ks. Kolany wbrew konstytucyi Soboru Trydenckiego i ostatniej bulli papieżkiej samozwańczo, nie oglądając się na następstwa, które w rzeczonych zakazach kościelnych są zawarte. Lud zachował się, jak przystało; kościelny pomimo obietnicy, że wyższą pobierać będzie pensyą, rzekł się posady.

Szereg państwowych, narzuconych proboszczów powiększył się tedy o jednego. Żel nam tych biednych parafian, wystawionych na różnorakie eksperymenty, żal nam kapłana, który kiedyś prawie każde kazanie Polską zwykł był kraśnić, a dziś do obozu przeszedł niemieckiego i niemiecką pohana ręką, zagrzązł na takie trzęsawiska, że sprawy Kościoła na szwank naraża.

Do księdza Dziekana napisał podobno list treści bardzo sofistycznej, ale nb. w sam dzień introdukcji za pomocą organów rządowych. List powyższy warto by był ogłoszony. Ks. Kolanemu się bowiem zdaje, że pozostaje kapłanem „prawowitym rzymsko-katolickim“ twierdzi, że zamysła się udać do władzy, gdy stósunki między rządem

a Watykanem się wyrównają. Czemuz się teraz nie udał po naukę, gdy jako ksiądz katolicki nie dosyć się pouczył, jakie jest kapłańskie stanowisko wobec praw majowych?

W dniu 12 b. m. w niedzielę pożegnał ks. Kolany dotychczasową swą parafią w Kleszczewie pod Kostrzynem i opuścił ją nie jak dobry pasterz, „który życie daje za owce swoje“, ale jako najemnik, który za obfity kęs chleba porzucił trzodę sobie powierzoną. Piszą nam z pod Kostrzyna, że w dekanacie tamtejszym już od dwóch lat przezuwano coś złego — ksiądz Kolany nawet adresu do kapituły nie podpisał.

Przykład władz administracyjnych w prowincyi pruskiej zaczyna i u nas znajdować naśladowców. — Wiec zwołany na dzień 14 b. m. do Włoszakowic, w powiecie wschowskim, przez księdza proboszcza Franka, został rozwiązany z powodu, że obrady toczyły się po polsku. W chwili, gdy p. M. objaśniał zgromadzonym znaczenie wieca, przybył komisarz obwodowy pan Lejrer z żandarmami, przerwał mu mowę, wypytwał o nazwiska niektórych osób i zażądał, aby mówcy albo po niemiecku mówili, albo też każdą mowę dosłownie na niemiecki język mu tłumaczyli. Gdy zgromadzeni na to zgodzić się nie chcieli, rozwiązał p. L. wiec, nie zważając wcale na zrobioną mu uwagę, że dotychczas nie istnieje żadne prawo, któreby na zgromadzeniach podobnych po polsku mówić zabraniało. — Spodziewamy się, że inicjatorowie wieca dopomną się u wyższej władzy praw swoich, a posłowie nasi nie omieszkają przed forum Izby zanieść skargi na dowolne postępowanie władzy policyjnej.

Wczoraj wybrano w Wągrówcu ze stanu ryckerskiego, jako deputowanego na sejm prowincjonalny, dotychczasowego posła, p. dr. Władysława Szudrzyńskiego ze Siernik. Posiedzieli ryckerskich niemieckiej narodowości wcale nie było.

## KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Gniezno, dnia 16 marca.

(†) Jest rzeczą prawie pewną, że skończy się w dyecezyi poznańskiej Massenbachia da. Na opróżnione miejsce p. Massenbacha, jako komisarza dla zarządu majątku kościelnego dyecezyi poznańskiej, ma się posunąć gnieźnieński prokurator hról. p. Perkuhn. Urzędnicy gnie-

O jedenastéj Tetyana dłużej znieść nie mogła braku wszelkiej wiadomości i już się wybierała na dół, gdy nagły hałas zapełnił cały pałac i sienie.

— Dzięki Bogu! nie byłabym dłużej zniosła tej niepewności! jęknęła Tetyana.

Ukazał się w progu Daryn, a za nim komisarz policyjny, woźni, żandarmi, tudzież cała służba pałacowa.

— Gdzie mąż mój? zawołała Tetyana, niezdolna hamować się dłużej. Cóżście z nim zrobili?

Daryn skłonił się z zimną grzecznością.

— Przykro mi jest niedobry przynosić pani hrabinie wiadomość. Posiadam obecnie niezbite dowody winy hr. Łanina. Jego Cesarska Mość pozwoliła na zatrzymanie go w śledztwie i opieczętowanie jego papierów. Przybyliśmy dopełnić tej powinności.

Aleksandra padła zemdlona na krzesło. Przeciwnie Tetyana zbudziła się do życia ciousem rzeczycywiście i dotkliwym. Zbladła śmiertelnie słuchając Daryna, wszakże, gdy skończył, odparła dumnie.

— Mąż mój pada ofiarą grubej pomyłki. Mości prokuratorze, mnie tedy przypada obowiązek udowodnienia téjże wobec sprawiedliwości.

Daryn spojrzal litośnie. Straszna myśl powstała w umyśle Tetyany, która niepewnym zapytała głosem:

— Alboż i my uwiezionemi być mamy?

— Nie, pani, odparł Daryn, przynajmniej dotąd nie ma w téj mierze rozkazu. Prawo w tém się różni od samowładzy, że nie obejmuje w karze rodziny obwinionego. Jako małżonka adjutanta cara Mikołaja wolno jest pani tego nie wiedzieć. Po opieczętowaniu mieszkania hrabiego, wolno pani łędzie opuścić pałac.

Tetyana zbliżyła się do zrozpaczonej córki.



zniesący składkowym obiadem pożegnalnym uczęzą opuszczającego Gniezno p. Perkuhna. Jest w biegu projekt, który nie dojrzał jeszcze zupełnie, t. j. ażeby połączyć biuro komisarza gnieźnieńskiego z poznańskim. W takim razie usunąłby się p. Nohlau. Projekt ten wszakże jeszcze nie został przyjęty.

Z powodu, że sędzia gnieźnieński od Kasy pożyczkowej istniejącej 5 lat, zażądał zmiany firmy na Towarzystwo intabulowane zamiast Spółka zapisana — udał się Zarząd do sądu apelacyjnego w Gnieźnie. Ten znow odparł, ażeby Zarząd w tej sprawie zażądał wyroku, wypływającego z łona kolegium sądowego w Gnieźnie. Kolegium zaś sądowe, jak się dowiadujemy, przyznało Spółce prawo noszenia firmy dawniej bez wszelkich zmian nowych.

Ks. Suszczyński dał się widocznie zmieknąć nawoływaniom jednego z waszych korespondentów — i wydał broszurę. W niej opisuje swój żywot „czysty“ a „czysty“, jako też swojej „żony“. Rzecz licho skreślona i jeszcze po niemiecku. Jeden egzemplarz nadszedł w darze dla p. Perkuhna w Gnieźnie, z którym od czasów przesłuchów łączyły go towarzyskie stósunki. Broszura w języku niemieckim przeznaczona dla tych, którzy nie znają „notliwych“ czynów dzisiejszego królewskiego posażu i wdzięku. Mieszkańcy Mogilna i okolicy będą mogli ją uzupełnić.

W Murzynnie, z nastaniem dozoru kościelnego, miejscowy Oberamtman zdał w ręce jego renty, kapitały, papiery, legaty, odnoszące się do majątku kościelnego.

Dla czego do dnia dzisiejszego w parafii św. Wawrzyńca nie oddał p. Machacius w ręce dozoru kościelnego tego majątku, jest niewypowiedzianą zagadką. Czyby dozór kościelny nie miał znaleźć na to sposobów?

#### Z powiatu Międzychodzkiego, 16 marca (Kółko włościańskie. — Gwiazda.)

(z) Ani w powiecie Międzychodzkiem ani też w sąsiedzkim powiecie Międzyrzeczkim nie było dotychczas kółka włościańskiego, pragnęliśmy przeto czempredziej cieszyć się tą zbawienną instytucją, i dzięki staraniom p. Bernarda Haza-Radlic z Lewic i p. Cichoskiego z Głózewa, w przeszłą niedzielę dnia 12 b. m. zebraliśmy się do Głózewa, gdzie pod przewodnictwem wzywał wspomnianych panów i w obecności p. komisarza Bothego z Pszczewa, kółko włościańskie był swój rozpoczęło i pierwszą sesją odbyło. Szanowny Patron kółek włościańskich, pan Jackowski z Pomarzanowic osobiście nie mógł przybyć, ale za to w pięknym liście do członków kółka wyśtósowanego wyraził życzenie, „aby kółko to rozszerzyło pomiędzy nimi oświatę różniczą, któraby podniosła ich gospodarstwa i ulepszyła byt ich materialny.“ Posiedzenie zagał przemową pan Haza-Radlic, w której wyjaśnił zebrany cel i zbawienne skutki kółek włościańskich, a zaważwszy pana Cichoskiego do przeczytania ustaw kółka, zachęcił licznie zgromadzonych włościan do przystąpienia do nowego stowarzyszenia. Podpisało się 44 członków, gospodarze z Kanionny, Głózewa, Tuczempy, Dormowa, Prusimia, Ławinia i Świechocin, i zaraz wybrali na prezesa p. Bernarda Haza-Radlic, na wiceprezesa p. Cichoskiego i na skarbnika gospodarza Kowala z Głózewa. Wielu z gospodarzy na tej pierwszej sesji kółka włościańskiego jeszcze doń nie przystąpiło. Może być, że obecność pana komisarza Bothego ich trochę straszyla, bez powodu jednak,

— Pod tym jednak warunkiem, rzekł Daryn, iż zostaniesz zawsze gotową na każde powołanie przed sąd.

— Tak, aby się upomnieć o sprawiedliwość dla mego małżonka.

Schwyciła córkę za ramię, podnosząc ją żywo z krzesła:

— Nie płacz, Saszo, ale powstań dumnie i na mnie się oprzyj.

Harda, z pogardą w oku, rzuciła te słowa w oczy Daryna, mimowoli ugiętego jęj postawą.

— Wykonujże pan swą powinność! Proszę tylko uprzedzić mego małżonka, że czuwam nad jego honorem! może tedy być spokojnym, i spokojnie czekać rozwiązania tej ciemnej intrygi.

#### XII.

Nabab Dowgał Sahib pracował przy swoim biurku, gdy nagle wpadł tajemniczy jego agent Iwan Kolok, i szepnął mu słów kilka na ucho. Indyjanin, mimo zwykłego nad sobą panowania, nie miał powstrzymać okrzyku zdziwienia.

— Ona! tutaj! o tej godzinie!

— Tak jest; północ była gdy zajęła przed pałac.

Tymczasem Nabab odzyskał zwykłą skamieniałość.

— Prosić natychmiast, rzekł do Iwana. Poczem zapiął starannie strój orientalny, włosy zagładził ręką, i czekał.

Tetyana ukazała się w progu.

— Niech Wasza Ekscelencya daruje strój w jakim ja przyjmuję, rzekł Dowgał, ale nie chciałem aby dłużej czekała.

— Zostawmy dziś wszelkie światowe formuły. Przyszłam tu, bo twój pomocy mi trzeba.

— Dziękuję za zaufanie i na usługi się oddaję, rzekł skłaniając się Nabab.

bo policja zawsze bywa na podobnych zgromadzenia, spodziewamy się, że liczba członków wkrótce się pomnoży. Może też nieśmiałość, właściwa wieśniakom, którzy jeszcze nigdy na podobnym zgromadzeniu nie byli, nie mało się przyczyniła do ich trochę biernego zachowywania się. Ale i to minie, skoro poczciwi gospodarze przekonają się, że tylko dla polepszenia ich dobrobytu podobne kółka się zawierają. Na wniosek kołodzieja Wiaruszyńskiego z Głózewa postanowiono urządzić skrzynkę do zapytań, aby każdy mógł stawiać pytania i prosić o objaśnienia, bez osobistego przemówienia. Praktyczny to środek, aby ludzi przyzwyczaić do żywego udziału przy wyborach.

W końcu gospodarz Furmanek z Dormowa, podziękował w imieniu zgromadzonych p. Hazię za przewodnictwo trzykrotnym „niech żyje“, a p. Cichoski, zawiadomiwszy członków o przysłaniu kilku książek dla kółka, przez Patrona kółek włościańskich, zaważwał wszystkich do wznieścia okrzyku na cześć zacnego p. Jackowskiego „niech żyje.“ Po dopełnieniu tego wszystkiego p. Haza rozwiązał to pierwsze nasze posiedzenie. Odtąd co cztery tygodnie będziemy się zgromadzali na narady.

Wszystkich, co z chęcią czytają gazety i pisma, bardzo ucieszył ostatni numer Gwiazdy, która się w nową, a piękną, bo artystycznie przystosowaną szatę ubrała. Sliczny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej godnym jest godłem jedyną a pouczającą treść tego pisma, tak ulubionego, a tak chętnie przez wieśniaków czytane. Sądymy, że chętnie czytanie Gwiazdy przez wieśniaków, sowa jest nagrodą dla szanownego Redaktora i jego współpracowników. Starajmy się o to, aby Gwiazda jak najliczniej między ludem się rozchodziła.

#### Rzym, 10 marca.

(Wiadomości z Watykanu. — Nowa sesja parlamentarna. — Zwycięstwo opozycji. — Burda w Neapolu. — Kradzieże urzędników.)

(15) Konsystorz odbędzie się 3 kwietnia, na nim Kardynał-Prymas otrzyma pierścień i biret, oraz Kościół swego tytułu. Tego samego dnia dostąpi Kardynał Saint-Marc, Arcybiskup Rennes, który dla choroby dotąd nie mógł przybyć do Rzymu. Biskup Kuscher zostanie Arcybiskupem wiedeńskim na temże konsystorzu i przyjechał wczoraj do Rzymu. Przyjmowali go na stacy rektor i duchowni niemieckiej Animy i zawieźli do mieszkania dla niego przeznaczono.

Posiedzenia parlamentu zaczęły się bardzo niekorzystnie dla ministerium. Wybory wiceprezydentów i sekretarzy wypadły na korzyść lewicy. Podczas gdy stronnictwo ministerialne zdołało tylko przeprowadzić jednego wiceprezydenta a trzech sekretarzy, lewica przeprowadziła trzech wiceprezydentów a pięciu sekretarzy. Po tym pierwszym zwycięstwie, lewica odniosła jeszcze większe. Udało się jej złożyć komisją budżetową z ludzi swego koloru, czem prawdopodobnie zmusi ministerium do ustąpienia z widowni politycznej. Niespodziewane zwycięstwo zadziwiło publiczność a zaniepokoiło ministrów, którzy z razu nie umieli sobie wytłumaczyć tak niezwykłego wypadku. Potem dowiedzieli się, że stanęła ugoda między frakcją tokańską a lewicą, mającą na celu jednomyślne głosowanie we wszystkich ważniejszych rozprawach. Ta ugoda, jeśli się utrzyma dosyć jest silną, aby wyrzucić ministrów. Załowac ich nie myślę, bo sami nawarzyli sobie tego piwa niesmacznego. Toskańscy, dotąd najsilniejsze podpory gabinetu, zawarli nie naturalny sojusz z lewicą, aby zapobiedz zakupieniu kolei na rzecz

Zasiedli w krzesłach. Tetyana schwyciła go za rękę.

— Raz już ocaliłeś życie mego małżonka; dzisiaj ponownie cię wzywam. Obwiniają Włodzimierza o zbrodnię przez nich samych popełnioną. Przeprowadzili tę ukartowaną intrygę z nieopisaną chytrą.

— Kto, oni? spytał Nabab.

— Prokurator Daryn, socyaliści. Cóż ja wiedzieć mogę?

Nabab pięścią w stół uderzył.

— Jaktó? odważyli się na podobny krok, kiedy mój zakaz był stanowczy! Bądź pani spokojna, straszliwa czeka ich kara.

Tetyana słuchała z drżeniem.

— Mogę tedy mieć nadzieję?

— Ze ocalę twego męża? zaiste, zmuszę tych ludzi do odwołania oskarżenia. Tylko nie mogę pojąć śmiałości owego prokuratora.

Prawda, że to człowiek niepospolity, ale chyba kto za nim stoi... Alboż Daryn, spytał dalej, ma jakie powody chowania nienawiści ku wam?

— Nie zgola.

— Nie znacie sobie nieprzyjaciół?

— Chyba socjalistów!

— Sądziłem, że was ubezpieczę w tej mierze.

Nie znacie osobistego wroga?

— Nie... chybaby... ale nie, to niepodobna, on sparaliżowany, na pół żywy...

— Kto taki? spytał Nabab.

— Dawny nasz nieprzyjaciel, Schelm! ale to przypuszczenie całkiem pło.

Zdawało się, że Nabab padnie trupem na te słowa. Zatrząsł się, pobłdził śmiertelnie, a choć wargi zdręgnęły, i słowa wymówić nie zdołał. Wtém nachylił się ku hrabinie grzmiącym wołając głosem:

— Alboż Schelm żyje?

Tetyana kiwnęła głową.

państwa, bo to się sprzeciwia interesom ich prowincji. Dotąd Minghetti nie zważał na ich uwagi, dali mu przeto surowe ostrzeżenie, jakie są ich niezłomne zamiary w tej sprawie i jakie mają wpływy parlamentarne na swoje zawołanie.

Jeżeli prawda wszystko co mówią, to dni obecnego ministerium już są policzone. Sojusz Toskanii i lewicy jest tylko taktyką wojenną, za którą ukrywa się plan misterny, aby utworzyć nowy gabinet z panów Selli i Peruzzego. Dwaj ci politycy, z których pierwszy dawniej był ministrem finansów, a drugi jest burmistrzem Florencji, trzymają się na uboczu i nawet dotąd nie przybyli do Rzymu, z daleka kierując ruchami opozycji. Mówią, że Peruzzi napisał list do Minghettiego, w którym mu wypowiada walkę na zabój. Obecny jednak prezydent ministrów zbyt wiele ma sposobików i środków obrony na zawołanie, aby bez walki ustąpić z placu boju. Któż zresztą wie? może w ostatniej chwili uda się rozzerwać koalicję i postawić na swoim. Tyle jednak pewna, że wieje wiatr niepomyślny dla konsorteryi. Wybory radykalne we Francji i zwycięstwo Alfonsistów w Hiszpanii rozgrały wyobraźnię tutejszych republikanów. Pragną znieawidzonego Minghettiego czempredziej usunąć. W tym celu przygotowali trzy wielkie interpelacje, wszystkie trzy bardzo nieprzyjemne dla ministrów: o trynaryki, o zbyt długim odroczeniu parlamentu i o podatku na mlewie. Minghetti przyrzekł, że na nie odpowie po sprawozdaniu swoim o położeniu finansów państwa. Nastąpi to za dni kilka.

Wybory francuskie miały już skutek bezpośredni w Neapolu. Tamtejsza młodzież uniwersytecka udała się tłumnie przed dom jeneralnego konsula francuskiego i w szumnej mowie wyraziła zastępcy jego, bo konsula nie było w domu, nie tylko sympatyje dla Francji, lecz i nadzieję, że ojezyna Gambetty zerwie stanowczo z Papiestwem. Wice-konsul odpowiedział kilku ogólnikami, o których nie trudno Francuzom, poczem tłumy rozeszły się, wołając: „niech żyje Gambetta, niech żyje rzeczpospolita.“

Kradzieże urzędników włoskich idą zwykłym trybem i gdyby dziennik wasz nie miał ważniejszych rzeczy do opowiadania, rozpisalby się o nich na dobre. Poprzestane tylko na głósniejszych. W Liwornie i Pizie w kasach prefektury odkryto znaczne malwersacje; kilku urzędników wsadzono do kozy, innych przeniesiono w odległe prowincje. Rząd włoski trzymając się polityki dawnych Rzymian: ile razy urzędnik dla kradzieży stał się niepodobnym w jednej prowincji, przenosi go do drugiej, aby tam mógł obłowić się powtórnie. Prócz tego jest także trzech konsulów włoskich za granicą pod śledztwem, którzy razem oszukali podobno ministra spraw zagranicznych o bagatelę 800,000 franków. Sfałszowane zaś weksle królewskie, których wysokość wam dawniej podałem na 200,000 franków, teraz dochodzą już do pół miliona i oby przynajmniej na tém już był koniec.

Jest to kronika bieżąca rządów liberalnych, objaśniająca wymownie kłamliwe ich obietnice.

#### ZIEMIE POLSKIE.

Sejm galicyjski odbył d. 13. b. m. czwarte posiedzenie, na którym nie przyszedł jeszcze do merytorycznych obrad. Poseł Abrahamowicz wraz z towarzyszymi złożył na stół Izby wniosek bardzo ważny, odnoszący się do gospodarstwa leśnego w Galicyi i wydania odpowiedniej ustawy. Następnego posiedzenia w środe; poseł Gniewosz

— Uszedł tedy mój zemście! żyje, a jam tego nie wiedział! Przekleństwo!

Wtedy Tetyana ujęła Nababa za ramię.

— Widzisz, że ty jesteś Müller!

— Jestem! odparł dumnie Nabab, a nie sądzę pani, abym się nieogłędnie był zdradził przed tobą. Tobie, tobie sam chciałem być wyjawić, dotąd sposobności mi brakło. Tak jest, widzisz przed sobą Müllera.

— Odgadłam to zaraz, rzekła Tetyana.

— A nie wątpisz o mych uczuciach gdy m poznaj, że zapomnianym nie jestem... W tobie pani jednej mogłem zaufać... Ale teraz mówmy o Włodzimierzu! a więc Schelm żyje, ta myśl mnie do wściekłości pobudza! któż był dość szalonym, aby mu życie ocalić?

— Ja! odparła Tetyana. Zastałam go na pół martwego. W upojeniu tryumfu czułam w sercu tym większą do przebaczenia skłonność. Tyś był nielitościwym, ja miłosierną być chciałam.

— Święta i szlachetna istoto; zawołał Müller z zapalem. Aleś się oto przekonała, że serca porwy, bywają niebezpieczne. Teraz wszystko rozumiem. Schelm was znowu przesładuje, znam jego chytrą piekielną. Dobry uczynek nie zawsze korzystne miewa następstwa.

— Cóż z tego, jeśli sumienie jest spokojne?

— A więc on żyje i znow ze mną chce walczyć? Nie umiałem się pomścić!

— Sparaliżowanym jest, bezwładnym!

— A umysłowo, czy przytomny?

— Nie zawsze.

— Cokolwiek bądź, przysięgam, że Włodzimierza uratuję! Dziś więcej niż kiedykolwiek jest to moja powinność.

Wtém przerwał, aby się zapytać:

— Czy wszystkie odgadłaś?

Tetyana zapłoniła się i półgłosem odrzekła:

— Wszystko.

zasadniczą będzie wniosek swój w przedmiocie reformy ustawy drogowej. Wybory pp. Pawła Popiela i Jaworskiego zostały zatwierdzone.

Wniosek posła Abrahamowicza brzmi, jak następuje:

„Zważywszy, że niegdyś bogate, obite lasy naszego kraju stanowiące bogactwo tej ziemi i ważne źródło dochodów, systematycznie ulegają zniszczeniu, z powodu, lub i dla braku obecnie obowiązującej ustawy lasowej, a głównie z powodu braku odpowiednich organów czuwających nad ściśle przestrzeganiem racjonalnej gospodarki lasowej;

„Zważywszy, że kraj nasz sięga z jednej strony ostatnich krańców vegetacji, ma więc ważne zadanie chronienia od wpływów stepowych i zachowania, pielęgnowania vegetacji i wilgoci na szczytach naszych gór, więc zadanie zapobiegania tworzeniu się na górach rumowisk, wysychaniu źródeł;

„Zważywszy, że to odrębne stósunki geologiczne i stósunki ekonomiczne naszego kraju wymagają rychej, stanowczej ochrony lasów, które jeszcze nie uległy zniszczeniu;

„Zważywszy, że c. k. rząd poznał już groźące niebezpieczeństwo i niezbędną potrzebę spieszenia z pomocą zewsząd zagrożonej gospodarce lasowej, i w ostatnich czasach żywo zajmował się tą sprawą, zasięgając zdania ludzi fachowych, i zwołując ankietę, która obradowała ku końcowi r. 1875 i w roku bieżącym;

„Zważywszy, że w myśl statutu krajowego i ustawy zasadniczej o reprezentacji państwa z 21 grudnia 1867 r. kompetencya sejmowi do uchwalenia ustawy lasowej nie ulega żadnej wątpliwości;

„Zważywszy wreszcie, że odrębne stósunki naszego kraju wymagają ochrony i opieki lasów zupełnie odmiennej natury od innych krajów koronnych, a tej opieki i ochrony może jedynie użyć ustawodawstwo krajowe, albowiem uwzględnić należyce właściwości naszego kraju;

„Wysoki sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się c. k. rząd, żeby wypracował i Wys. sejmowi przedłożył na najbliższej sesji sejmowej projekt nowej ustawy lasowej na podstawie uchwały krajowej ankiety, która obradowała na wezwanie c. k. rządu, w końcu 1875 i w bieżącym roku.“

#### NIEMCY.

\* Berlin, 16 marca. Etat wydatków na cele szkolne ciekawie przedstawia pozycje. Inspektorowie powiatowi, bez których bezpiecznie szkoła obejść się może, kosztują państwo 697,500 marek; do tego dochodzi wynagrodzenie za pomieszkanie w sumie 72,000 marek. Oprócz tego figuruje w etacie pozycya nazwana „koszta nadzoru szkoły“ ze sumą 407,520 m. Ież to więc państwo ponosi kosztów, aby z rąk duchownych wydrzeć wszelki wpływ na wychowanie! Na ten cel obraca 1,187,020 marek, a na pensje dla starych zasłużonych nauczycieli, którzy zaledwie w usta mają co włożyć, bodaj tylko czwartą część tej sumy wydaje! Liczby bardzo wymownie przemawiają.

W dalszym przebiegu posiedzenia wczorajszego Izby poselskiej etat szkolny był przedmiotem obrad. — Poseł Danzenberg wykazywał obszernie, jaki to fałszywy jest pomysł odbieranie inspekcji duchownym a powierzanie jęj osobom świeckim bez względu na ich zdatość i rozumienie przekazanych im obowiązków. — Minister wyznał bronił, jak się rozumie, swych inspektorów i dał do poznania, że ten sam los pod względem inspekcji szkolnej, z katolickimi księżmi dzielić będą co niezadługo i protestancy.

Na wieczór odbyło się wczoraj jeszcze jedno posiedzenie Izby. Kulturkampf, który się toczył przez całe posiedzenie ranne, z nową zaciętością zawzał wieczorem. Poseł Windthorst mówił jeszcze o inspekcji szkolnej i ganił wykluczenie zupełne od tęże inspekcji duchownych. — Dłuższą potem rozprawę spowodowała pozycya dla szkół rzemieślniczych. Wykazano z jednej strony potrzebę udzielania funduszy na utrzymanie szkół przeznaczonych do dalszego kształcenia wiejskiej młodzieży, a z drugiej strony żądano tylko sustentacji rządowej dla tych szkół, których odwiedzanie jest obowiązkowe. — Rząd

— Wiesz dla czego powróciłem, czemu królewskie w Azyi stanowisko mi obrzydło, czemu koniecznie chciałem Europę zobaczyć?

Ciszej jeszcze dodała:

— Wiem.

— A mimo to przybyłaś tutaj żądać odemnie usługi? Dzięki Ci, pani!

Podniosła głowę.

— Dla czegoż wahać się miałam? czego się obawiać?

— Masz słusność, rzekł cicho, ani do siebie ani do mnie nieufności mieć nie możesz.

Odparła stanowczo:

— Niezawodnie.

— A jednak mnie zrozumiałaś i odgadłaś. Nikt więcej, nawet przyjaciel mój Włodzimierz, mnie nie poznał. Kiedyś na ulicy spotkałem starego kalekę, który żebrał: był to Pałkin. Dałem mu jałmużnę i pogadałem z nim trochę. Był to mój wróg zacięty, a i on mnie nie poznał. Tyś jedna o mnie nie zapomniła, Tetyano, dziękuję Ci....

Przerwała mu żywo:

— Przyszłam tu, aby mego męża ratować.

— I uratuję go! Alboż o mnie wątpisz?

Spojrzała mu w oczy i zawołała:

— Nigdy!

Potarł ręką czoło.

— Nie znasz mych uczuć, nie wiesz co się we mnie dzieje. Nieraz z kraju, gdzie zapanowałam wszechwładnie, powracałem na wybrzeża — Baikału. Nie mogłem się rozstać z miejscami, gdzie tak wiele cierpiełem, chciałem oglądać miejsc, gdzie chwilowo bawiłaś.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



dow komisarz zgodził się na to zapatrywanie, oświadczył jednak, że rząd nie może opieki swęj odmawiać i takim szkołom, które nie zobowiązały do uczęszczania, zresztą zakonstatawał polityczny rozwój tychże szkół. — Do rozdziału 123 przyjęto naprzód wnioski komisji budżetowej, dotyczące dotacji akademickich stowarzyszeń i podwyższenie pensji dla wdów i sierot po profesorach. Następnie przemawiali pp. dr. Wehrenpennig i dr. Dohm za rozszerzeniem i doskonaleniem urzędowaniem berlińskiego ogrodu botanicznego, który pozyskał sobie sławę europejską.

Przy tytule wykazującym dodatek dla uniwersytetu w Bonn, odmawiał bar. v. Fürth stosunki tej akademii w przybliżeniu, ale ponieważ słabym rozporządza mowa organem, a w Izbie panowała ustawiczna wrzawa, nie można było wiele co z jego wywodów rozumieć. Mowa wykazywała, jak nienaturalną jest pozycja przy tejże akademii starokatolickich profesorów, kładł nacisk na to, że podług programu uniwersyteckiego fakultet jest rzymsko-katolickim, i że profesorem tego wydziału w swym charakterze duchownym są podlegli jurysdykcji Arcybiskupa kolońskiego, podczas gdy starokatolicy, jak wiadomo, należą do „dycezyi Biskupa“ Reinkensa. — Minister oświecenia twierdził, że rząd niema najmniejszego powodu do zmiany tych stosunków. Opowiedział także przy tej sposobności, dla czego katedra historii kościelnej tak długo nie jest obsadzona. Układy z ks. Arcybiskupem dotychczas toczone, nie doprowadziły do żadnego skutku, gdyż dwaj z przedstawionych przez ks. Arcybiskupa kolońskiego kandydatów, jeden jest członkiem frakcyi centrum, drugi pracuje przy seminarium duchownym w Moguncyi. O 1/4 na 12 solwano posiedzenie.

Dzisiaj od rana dalsza toczy się dyskusja nad etatem oświecenia. Po kilku uwagach posłów Schluttera i v. Schorlemer-Alsta nad akademią w Monasterze, potwierdzono resztę tytułów tego rozdziału etatowego. — Następnie przystąpiono do etatu muzeum w Berlinie, który do rozmaitych dał sposobność uwag ze strony posłów.

Izba poselska w Monachium obradowała 13 b. m. nad projektem do nowego prawa wyborczego, wniesionym przez posła Jürga. Poseł Jürg polecał liberałom przyjęcie bezpodstępnych wyborów wskazując na to, że jak się Bismarck zachwiewa, mogą wielką uczyć potrzebę podobnego prawa. W myśl p. Jürga przemawiali posłowie Russwurm i Huhn; ze strony zaś liberalnej dowodzili posłowie Hänle, Schaus, Marquardsen i Völk, że wprawdzie nowa ustawa jest potrzebna, ale w chwili obecnej przy tak chwiejacęj się większości utworzyć jej niepodobna. Oświadczenia lewicy nie rokują wcale pomyślności dla reformy ustawy wyborczej.

Do Dziennika Poznańskiego piszą z Berlina, 15 b. m. o pierwszym posiedzeniu komisji, obradującej nad projektem do ustawy o języku urzędowym, co następuje:

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie komisji, wybranej celem obradowania nad projektem do ustawy o języku urzędowym. Posiedzenie trwało od godziny 7 wieczorem aż do wpół do dwunastej w nocy i zgromadziło wszystkich członków z wyjątkiem jednego, który chwilowo znajduje się na urlopie. Z Polaków nie brakło żadnego — Ministra spraw wewnętrznych zastępował radca ministeryalny p. Herforth, ministra sprawiedliwości radca ministeryalny p. Oelschläger. Obrady rozpoczęły się dyskusją, czy mają trzy lub dwa odbyte czytania projektu. Foslowie polscy obstawali za przyjęciem w Izbie procedurę t. j. za trzema czytaniem, wszakże wniosek ten upadł, poczem przystąpiono zaraz do rozpraw nad paragrafem 1, które nieledwie były streszczeniem tylko jeneralnej dyskusji, jaka przed kilku dniami odbyła się w Izbie poselskiej. A więc i w komisji nie brak było na wywodach, że do traktatów odwoływać się nie mogą Polacy, bo w ich spisaniu nie brali udziału, nie brak na argumentach, że chaos panował w sądownictwie co do używania języka polskiego, że więc konieczne są pod tym względem przepisy, któreby zapobiegały i nieładowi i nadużyciom itd. Wszystko odbywało się i odbyło jak przy obradach w Izbie z tą tylko podobną różnicą, że w komisji nie występowały tak widocznie i niechęć i nienawiść do Polaków. Powstrzymywano się z wybuchami tej nienawiści. Wnosząc z tego, co mi mówiono o posiedzeniu komisji przekonywałem się, że mi się mylił, kiedy wam pisałem: projekt uchwalony zostanie i małym tylko i bardzo nieznacznym „niby na naszą korzyść“ uchwalony zmianom ulegnie. Motywa projektu na samym czole rozpisują się nad znaczeniem i wpływem języka; mam przed sobą „cztery mowy“ pana Virchowa, wygłoszone kiedyś w zgromadzeniu; w jednej z nich podnosi — „że nie droższego i świętszego nad język ojczysty, że wydzierać go jest barbarzyństwem; i komisarzy rządowi niby też nie bez serca — bo przyznawali na posiedzeniu komisji, że nie bez przykrości przyjmą Polacy przedłożony projekt — a mimo to stanie się, jak przewidywałem: projekt uchwalony zostanie.

Posłowie polscy, zasiadający w komisji zaprzeczyli na początku wczorajszego posiedzenia kompetencji i sejmowi pruskiemu i komisji do wydawania przepisów, znoszących przysługujące nam prawa a zagwarantowane traktatem wiedeńskim i przyrzeczeniami monarchami. W tym też duchu złożony został wniosek, nad którym na przyszłym dopiero posiedzeniu komisyjnym przjdzie do głosowania. Dyskusja nad § 1 jeszcze się bowiem nie skończyła i zapewne jeszcze jedną zajmie sesję. Ze wniosku Polaków upadnie w tym składzie Izby, nie może podlegać żadnej wątpliwości, to też w tym przypuszczeniu złożyli Polacy drugi wniosek i to w miejsce § 1:

Wszyscy nie Niemcy, zamieszkujący w państwie pruskiem, mają prawo posługiwania się językiem ojczystym we wszystkich czynnościach z władzami i urzędnikami.

Oprócz tego następujące jeszcze złożono wnioski, nad którymi zapadnie decyzja także na przyszłej sesji.

Wniosek do § 1.

Komisja zechce uchwalić:

ustęp 2 § 1 w ten sposób wyrazić:  
Pismienne podania i wnioski w języku niemieckim muszą być uwzględnione, jeżeli przy władzy, do której są wystawiane, ustanowieni są tłumacze dla tego języka lub urzędnicy tej władzy tym językiem mówią.

Nolté,

Komisja zechce uchwalić:

ustęp drugi § 1 w ten sposób wyrazić:  
Pismienne podania i wnioski, które nie są wygotowane w języku niemieckim, mogą być zwrócone.

Plath.

Komisja zechce uchwalić:  
w § 1 wierszu 1 za wyrazem „wyłącznie“ wtrącić: „używać także w komunikacji z władzami zagranicznymi.“  
Hansen.

Komisja zechce uchwalić:  
1) na przypadek przyjęcia § 1 zamiast słów „władze, urzędnicy“ umieścić „władze administracyjne.“  
2) wykreślić drugie zdanie § 1.  
dr. Cuny.

Ks. biskup Ketteler przybył 14 b. m. do Monasteru, aby się bronić osobiście w procesie wytoczonym mu o obrazę naczelnego prezesa.

Corocznie na wiosnę pojawiają się pogłoski o różnych planach podróży cesarza. W połowie przyszłego miesiąca, jeżeli pogoda będzie odpowiednia, ma wyjechać do Wiesbaden. Czy w tej podróży spotka się z królową angielską, dotychczas niewiadomo.

Woda w Renie opada, tak samo w Menie i Mozeli. Szkody przez powódź zarządzane są wszędzie ogromne.

W ministerstwie pracują podobno nad prawem, któreby rządowi dało w ręce środki do naprawienia tak rozlicznych spustoszeń i do przyniesienia ulgi tylu nieszczęśliwym.

Orkan, jaki w dniach ostatnich szalał w okolicy pomiędzy Mannheim aż do niższego Renu, jako też w dolinach Renu straszliwie pociął spustoszenie. Ludzi jednak bardzo mało zginęło.

Z osób, które zasypane zostały w Caub przez zapadnięcie góry wydobyto 8 umarłych a 3 żywych. Jeszcze 16 nieszczęśliwych znajduje się pod ziemią.

## FRANCYA.

\* Paryż, 15 marca. Usiłowania Gambetty, dążące do otwarcia stałej parlamentarnej frakcyi złożonej z wszystkich członków lewicy tak Izby deputowanych jak i senatu nie znajdują poparcia ani w umiarkowanej lewicy, ani też u lewego centrum. Ostatnie mianowicie stronnictwo, lewe centrum, chce koniecznie pozostać osobną, odrębną partją i jako takie wywierać wpływ na obrady republikańskie, w razie złączenia się bowiem z innymi grupami łatwo być może, iżby straciło wpływ swój i znaczenie.

Wiele pism republikańskich nie może się uspokoić, że prezydentem senatu wybrano ks. d'Audiffret Pasquier, a wiceprezydentami dwóch legitymistów: „A więc senat nie jest republikańskim! będzie na drugim wydaniem ostatniego Zgromadzenia narodowego!“ Republikanie życzyliby sobie, aby w obydwóch Izbach, ani w prezydenturze, ani w sekretaryatach nie było ani śladu konserwatystów, a tym mniej legitymistów, aby wszelka władza wyłącznie w ich ręku spozęła. Tymczasem powinni byli naprzód przewidzieć, że senat choćby tylko z przeciwnictwa do Izby deputowanych, zbyt podlegającą wpływom Gambetty et Consortes, będzie się starał zachować charakter konserwatywny. I w Izbie deputowanych znajduje się pomiędzy wiceprezydentami jeden, a pomiędzy sekretarzami dwóch legitymistów; sami tylko Bonapartyści zupełnie wykluczeni zostali.

Wczorajsza rada ministrów trwała półtorej godziny. — zajmowano się na niej odczajem ministeryalnem, w którym porobiono pewno zmiany. Pan Dufaure przeczytał je o godzinie 4 w senacie, a książę Decazes w Izbie deputowanych. Ustęp w którym mowa o uszanowanie uswieconych praw religii własności rodziny itd. przyjęła prawica w obydwóch Izbach z zapalem.

Gambettyci niczego więcej nie pragną, jak oczyszczenia administracji z urzędników ustanowionych przez p. Buffet, których uważają za największych nieprzyjaciół Rzeczypospolitej. Dzienniki republikańskie podają już imiona 14 prefektów, mających niebawem opuścić swe stanowiska — są to pomiędzy innymi panowie:

Pascal (prefekt z Bordeaux), de Nadaillac Pa(u), Fournis (Chambéry), Doucieux (Vaucluse) Guignes de Champvans (Nimes) de Tracy (Marsylia). — Izby mają się odczozyć w końcu przyszłego tygodnia. Wczoraj przedłożono im budżet, aby wybrały komisję, któreby zbadaniem jego w czasie odcroczenia zająć się mogły.

Sąd policyjny karny skazał znanego ajenta bonapartyckiego Desprez, który w czasie zebrań przedwyborczych publicznie dwa razy obraził księcia Decazes, na miesiąc więzienia i 200 fr. kary. — Woda w Sekwanie urosła o 0,15 metr.

Śmierć w ostatnich czasach uwięzła się na autorki francuskie; w kilka dni po śmierci hrabiny d'Agoult (Daniel Stern) zakończyła życie w Paryżu pani Ludwika Revoil, w piśmiennictwie francuskim znana pod pseudonimem Ludwika Collet. Urodzona w roku 1810, dwudziestoletnią panną zasłynęła poetyckim talentem do tego stopnia, że akademія paryska uwięzła utwory jej liryczne. Później wydała szereg powieści, z których jedna, nosząca tytuł Lui, ma być autobiografią jej własną i zrobiła w swoim czasie wielkie wrażenie; dalej opisy podróży, pisma politycznej treści, jak „Neapol i Garibaldi“, tłumaczenia, a w końcu także kilka prób dramatycznych. Ludwika Collet była egzaltowaną republikanką. Opowiadają o niej, że podczas zamachu stanu w grudniu 1851 r. sama jedna ukazała się na bulwarze Montmartre, ażeby zachęcić ludność do zbrojnego oporu.

## AUSTRYA I WĘGRY.

\* Wiedeń, 13 marca. Głośna sprawa porucznika barona v. Ertel, uwięzionego z powodu wydania planów wojennych austriackich, żywo dziś zajmuje dziennikarstwo. Fakt rzezonoy

miał się, po usunięciu zeń wszelkiej romansowej legendy, jak następuje: Porucznik baron Ertel pracował w biurze prezydialnym zakładu wojskowo-geograficznego we Wiedniu. Naczelnik tego zakładu, który posiadał owe tajne papiery — mówią że ordre de bataille dla armii, czy też plan mobilizacji, powierzył takowe p. Ertlowi dla osobistej informacji. Ertel, człowiek zdolny i dobrego wzięcia, ale jak się pokazało teraz, zadłużony i żyjący nad swe dochody, usiłował kolejno sprzedawać owe papiery — mówią — że pełnomocnikom wojskowym w ambasadzie rosyjskiej, pruskiej i francuskiej. Dwaj pierwsi podobno mieli zgodzić się na ten targ haniebny, a przynajmniej usunięcie pułkownika Małostwowa z ambasady rosyjskiej i zastąpienie go pułkownikiem Feldmannem, ma pozostawać w związku z całą tą sprawą; wojskowy zaś pełnomocnik francuski uwiadomił ministerstwo wojny o zamiarach porucznika Ertla, poczem tenże uwięziony został. Tak przedstawia się nagi fakt, wszelkie inne przybory, jakie spotkać można w dziennikarskich sprawozdaniach o tym fakcie, a mianowicie usiłowanie nadania mu jakiegos znaczenia głębszego lub międzynarodowego, świadczą o bujnej wyobraźni niektórych publicystów wiedeńskich.

## BOŚNIA I HERCEGOWINA.

Aresztowanie Liubibratycza oddziało bardzo niekorzystnie na powstanie, najprzód materyalnie, pozbawiając je zdolnego dowódcy i pewnej liczby oficerów, powtóre moralnie, wskazując tłumowi powstańców, że Austria, porzućwszy swe dwuznaczne stanowisko, które, przynajmniej do teraz, wygodniejsze było powstaniu niż Turcyi, teraz zwróciła się przeciw powstańcom. Na tej zresztą pochyłości trudno się wstrzymać; za tym aresztowaniem pójdą inne podobne środki, a policja austriacka, która dotąd przez spary patrzyła na pomoc otrzymywaną przez powstańców, która im nawet niekiedy prawie otwarcie pomagała, która szczególniejszą opieką otaczała przekradaną przez jej terytoryum kontrabandę wojenną, teraz stanie się bardzo surową, tem skuteczniej surową, że przez sześć miesięcy owej łagodności policja ta mogła rozpoznać wszystkie drogi, jakimi powstańcy i ich pomocnicy chodzą zwykli. Atoli aresztowanie Liubibratycza przez Austriaków nie sparaliżuje energii innych wojewodów. Cóż zresztą innego prócz tej energii im pozostaje? Czy mają oddać winną głowę Turkowi, czy też iść na tułactwo i pożywać w Austrii gorzki a skąpy chleb wygnawców?

O ile sędzić możemy z dotychczasowych wiadomości, wojewodowie hercegowińscy tego nie zrobią, będą się trzymali póki chleba w torbie a ładunku w kieszeni starczy, póki ich drużyna nie opuści. Dziś prowadzą kilka tysięcy, nie ustąpią gdy prowadzić będą kilka setek tylko, a nawet gdy im zostanie tylko kilkudziesiąt ludzi, wskrzeszając wówczas tradycją dawnego hajductwa.

Rosyjskie doniesienia głoszą to o Langiewiczzu, co o Mierosławskim, jakoby jeden i drugi zbierali ochotników, pierwszy w obronie Turcyi, drugi w obronie powstańców hercegowińskich. Doniesienia te są zapewne zmyślone, a choćby jedno lub drugie albo oba były prawdziwe, to nie byłyby bardziej rażącym przeciwnictwem, jak że Liubibratycz i konsul austriacki Werczewicz, który go przytrzymał, są jednej narodowości, i że z Petersburga urzędownie oświadcza się przeciw powstaniu, a wysyłają powstańcom pieniądze i zbierają składki na nich publicznie. Ważniejszem nad to jest, że dłuższe trwanie powstania może pociągnąć za sobą interwencję zbrojną, która byłaby o tyle Rosyi na rękę, iż spadłby jej obowiązek na Austryę, mimo całego wzbraniania się hr. Andraszego.

## TELEGRAMY.

Raguza, 15 marca. Nowo mianowany gubernator Hercegowiny, Wassa Effendi wyjechał dziś przez Stagno do Mostaru.

Rzym, 16 marca, Dekret ministra oświaty, p. Bonghi, nakazuje zamknąć tak zwany watykański uniwersytet.

Nowy Jork, 15 marca. Bank narodowy państwa Nowy Jork zaprzestał wypłat. Spodziewają się, że depozyty wypłacone zostaną, a zaprzestanie wypłat banku nie pociągnie za sobą żadnych bankructw.

## Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

Odpis wyroku w sprawie śledczej przeciw ks. Byczyńskiemu.

Królewski sąd apelacyjny.

Senat kryminalny.

Bydgoszcz, dn. 10 lutego 1876.

W imieniu króla.

W sprawie śledczej przeciw proboszczowi Edmundowi Byczyńskiemu w Nowej Dąbrowce senat kryminalny królewskiego apelacyjnego sądu w Bydgoszczy na posiedzeniu dnia 10 lutego 1876, w którym brali udział:

wiceprezes sądu apelacyjnego Halmdorff i tajny radca sprawiedliwości i sądu apelacyjnego Hirschfeld,

jako też radcy sądu apelacyjnego Fink, v. Selle i Schlieper,

po poprzedniej, publicznej ustnej rozprawie, w przytomności nadprokuratora Laube i pisarza sądowego Zibell odbytej i po wysłuchaniu nadprokuratora, na apelację królewskiej prokuratury w Pile zawyrokował:

iz wyrok królewskiego sądu powiatowego w Łobżenicy z dnia 25 października r. 1875 się zatwierdza, a kosztą II instancyi się umarzają, resp. nie zaliczają.

Na mocy prawa.  
Powody.

Pierwszy sędzia przez przyznanie się obwinionego uważa za rzecz udowodnioną, że tenże 18 lipca 1875 w katolickim parafialnym kościele w Mroczy w zastępstwie miejscowego proboszcza, ks. Dobrowolskiego, który był wyjechał, odprawił nabożeństwo, a w szczególności sumę celebrował, jednakże wbrew oskarżeniu nie sądzi być rzeczą rzeczywistą stwierdzoną:

że oskarżony przez to jako kapłan pełnił czynności duchowne, nie mogąc udowodnić, że do zastępstwa albo pomocy w tymże urzędzie wedle §§ 1—3 prawa o wykształceniu i ustanowieniu duchownych z dnia 11 maja 1873 był powołanym.

Między powodami uwalniającego swego wyroku wykazuje pierwszy sędzia, że legalność urzędowania oskarżonego należy przypuścić (praesumiren), ponieważ oskarżenie samo twierdzi, że tenże jako katolicki proboszcz w parafii Nowodąbrowskiej, powiatu bydgoskiego, jest ustanowiony, a nie powiada, iżby ustanowienie jego w tym urzędzie wbrew prawu z dnia 11 maja r. 1873 i 21 maja 1874 było nastąpiło. Uważa wprawdzie celebrowanie sumy za czynność duchowną, urzędową w myśl § 23 pierwszego, i artykułu 2 drugiego prawa, jest jednakże tego zdania, że artykuł 2 tylko w razie zastępstwa w wakującym urzędzie karą zagraża, i że te prawa tem mniej można zastosować tu dla tego, że według § 506. 416. II, 11 prawa krajowego legalnie ustanowiony duchowny w przypadku krótkiej przeszkody nietylko uprawniony, ale nawet z obowiązkiem jest do troszczenia się o zastąpienie siebie przez prawowicie ustanowionego duchownego.

Królewska prokuratura, która przeciw uwalniającego wyrokowi apeluje, uważa wyrzeczone w nim zdanie prawne za mylne, a przywiedzione §§ prawa krajowego za zniesione i jest tego mniemania, że artykuł 2 l. c. na wszystkich duchownych się ściąga, którzy po za powierzonym im urzędowaniem pełnią czynności duchowne bez żądania od nich udowodnienia, i wnosi:

aby, zmieniając pierwszy wyrok, oskarżonego wskazać na kosztą i karę pieniężną 5 grzywien, a w razie niemożności zapłacenia na jeden dzień więzienia.

Oskarżony uważa apelację za spóźnioną, powołuje się na reskrypt ministeryalny z dnia 12 kwietnia p. r., wedle którego przez królewską prokuraturę zacytowane §§ praw majowych nie odnoszą się do pojedynczych czynności duchownych w kościołach, gdzie urzędowanie proboszcza jest prawowite i twierdzi, że królewski rząd państwa w motywach tego prawa § 23 l. c. do pojedynczych czynności nie odnosi.

Apelacja — jak wykazują akta — podług §§ 128, 129 rozporządzenia z 3 stycznia 1849 wczesnie zameldowana i usprawiedliwiona została. Jednakże ani urzędowania oskarżonego jako nielegalnego, ani też przyczyny zastępstwa ks. Dobrowolskiego przez tegoż jako nieprawdźliwej albo niawystarczającej nie zacepia, dla czego przypuścić się godzi, że w żadnym z tych dwu względów przestąpienie prawa nie zachodzi. Niewątpliwie zatem jest przypuszczenie, że oskarżony co się tyczy jego urzędowej kwalifikacji do celebrowania summy — czynności czysto duchownej — w obrębie swęj parafii zupełnie był uprawnionym. Ale i czynność inkryminowana nie może za karygodną być uważana. Podczas gdy prawo z dnia 11 maja 1873 z tytułu i treści przygotowanie naukowe duchownych i warunki ich ustanawiania bierze za przedmiot, a w § 23 l. c. temu karą zagraża, co by czynności duchowne w urzędzie, wbrew przepisom owego prawa mu powierzonym, sprawował, — rozciąga artykuł 2, prawa z dnia 21 maja 1874 § 23 i na tych duchownych, u których wprawdzie rekwiizyta pierwszego prawa się znajdują, którzy jednakże do specjalnego urzędu, w którym owe czynności sprawują, ani do zastępstwa ani do pomocy nie są powołani. Wedle brzmienia artykułu 2 l. c. czynność, o której mowa, byłaby niewątpliwie karygodną. Jednakże przy zstosowaniu prawa trzeba dochodzić, czy brzmienie (Wortlaut) z jego celem i zamiarem się zgadza. W tym względzie trzeba wziąć pod uwagę, że interes państwa nie tylko wykluczania osób bez kwalifikacji i niepowołanych do sprawowania służby Bożej i pieczy duchownej w ogóle, ale także i troskliwego i ciągłego jej wykonywania koniecznie wymaga. Drugi wzgląd nie zmusza bynajmniej do stanowienia prawa zakazu na wszystkich przypadki przeciw zastępstwu jednego duchownego przez drugiego, posiadającego prawną kwalifikację, owszem zastępstwo w pojedynczych przypadkach przeszkody właśnie odpowiada celowi, aby piecza duchowna porządnie była sprawowana. Zastosowanie artykułu 2 do czynności inkryminowanej sprzeciwiałoby się najważniejszej zasadzie życia państwowego.

Ale i ze związku ustaw prawa z dnia 21 maja 1874 okazuje się dosłowne tłumaczenie artykułu 2. nie może być (unzulässig). Wszędzie prawo to mówi o wakujących duchownych posadach, wywiera nacisk, aby były szybko obsadzone i przepisuje, jeśli do obsadzenia uprawniony ze swego prawa w pewnym przeciągu czasu nie korzystał, aby prawo obsadzenia posady duchownej przeszło na gminę. Z tego jasno się okazuje, że to prawo ma wyrzucić li tylko nacisk, mający na celu, aby wakujące urzędy szybko były obsadzone, aby zasada regularnej pieczy duchownej była przeprowadzona, a prawnie ustanowieni duchowni przez trwałe wykonywanie czynności duchownych w innym urzędzie nie doznawali przeszkody w pełnieniu obowiązków w własnej parafii (Amtsbezirk). Także ogólne prawo krajowe §§ 506, 416 II, 11 wyraźnie zaznacza, że jest dozwolonym zastępstwo w nie opróżnionych posadach w przypadkach przeszkody, co więcej nawet obowiązuje proboszcza do postarania się,



izby gmina w jego nieobecności nie szkodziła, a ponieważ owe przepisy przez przytoczone prawa mające ani wyraźnie nie zostały zniesione, ani też jak się wykazało ich sensowi się nie sprzeciwiają, przeto przypuszczenie pierwszego sędziego, że jeszcze mają swą ważność i artykuł 2 l.c. do posad wakujących ograniczyć należy, jest prawnie usprawiedliwione.

Dla tych powodów należało się trzymać przeżyczego stwierdzenia rzeczy (Thatfeststellung). Z tąd pochodzi zatwierdzenie pierwszego wyroku co do punktu głównego, wedle zaś § 179 rozporządzenia z dnia 3 stycznia 1849 kosza II. instancji umorzyć wypada.

### Kmierz miejscowy i prowincjonalny.

**\* Doniesienia urzędowe.** Mianowanie sędziego powiatowego Kochanna w Tempelburgu adwokatem w Trzcienciu zostało wskutek jego własnego żądania cofnięte.

**\* Dr. K. Lesser** będzie miał w poniedziałek na sali Koła Towarzystwa w Bazarze odczyt: „Krytyczny pogląd na komunizm i socjalizm.”

**\* Książę Tłoczyński** będzie mówił w przyszły poniedziałek, dnia 20 b. m. wieczorem o godz. 8 w lokalu Towarzystwa Przemysłowego „O materyach eksplozujących.”

**\* Dla dotkniętych powodzią** w naszym mieście rozdano aż do 16 b. m. 47,289 1/2 porcji zupy i chleba i 436 centnarów węgla, jako też za 87 mar. 40 fen. drzewa. Dnia 15 b. m. rozdano porcji zupy i chleba 3238 1/2.

**\* Zuchwały złodziej.** Wczoraj rano zakradł się złodziej do kuchni prezesa policyi, p. Staudy i ukradł tam srebrny kubek. Pani prezydentowa spostrzegła jeszcze dość wcześnie kradzież; popędzono za złodziejem i schwytano go na ulicy Ryceńskiej.

**\* W obwodzie sądu apelacyjnego** tutejszego zaszyły w ostatnim czasie następujące zmiany: Kandydaci prawa Pluciński, Salz i Elkus z Poznania, a Rothe z Międzyrzecza, mianowani zostali referendaryuszami przy tutejszym sądzie apelacyjnym. Referendaryusz przy sądzie apelacyjnym, p. Motty, został z Poznania przeniesionym do Kościana jako sędzia pomocniczy. Referendaryusz Renard z Poznania, przeniesiony został jako sędzia pomocniczy do Międzyrzecza. Asesor sądowy Bińkowski z Ostrowa mianowany został sędzią powiatowym tamże. Referendaryusz Mroziński z Poznania przeniesiony został jako sędzia pomocniczy do Rogoźna. Sekretarz sądu powiatowego Richter z Rogoźna, przeniesiony został z pensją w stan spoczynku, na jego miejsce zaś mianowany sekretarzem sądu powiatowego także asystent biurowy Büstrich z Sremu. Referendaryusz Wicenz z Poznania na miejsce odwołanego referendaryusza Kloze mianowany został sędzią pomocniczym w Szamotułach. Referendaryusz dr. Hörner, odwołany z komisaryum swego w Gostyniu, posłany został na miejsce referendaryusza Gałęziewskiego jako sędzia pomocniczy do Sremu. Asystent biurowy sądu powiatowego w Pleszewie Hillner, przeniesiony został w równym charakterze do Sremu. Referendaryusza Sattinera z Poznania, jako sędziego pomocniczego przeniesiono do Srody. Biurowego dyktarza i tłumacza Krystowicza z Poznania przeniesiono do sądu powiatowego w Srodzie jako biurowego asystenta.

**\* Na kolei poznańsko-kluczborskiej** przerwana do dotąd w części komunikacja z dniem jutrzejszym w całej rozciągłości na nowo otwarta zostanie. Dochody teje kolei w miesiącu lutym, podług Posen. Ztg., wydały następny rezultat: w komunikacji osób 21,122 marek, w komunikacji towarów 45,306 marek, nadzwyczajne dochody 4,500 marek, razem 70,928 marek. Przytém trzeba wziąć na uwagę, że komunikacja między Srodą a Chociszą od 22 do końca z. m. była przerwana.

**\* Dowiadujemy się,** że młoda paniąka z ped Jarocina p. Fr. Z. zamierza ofiarować posłowi dr. Gerlachowi, obrońcy praw naszych, pantofle własnej roboty. Wiadomo wszystkim, jak w dniu 7 marca poseł dr. Gerlach nie wahał się w obec zgromadzonej Izby wołać: „Zlitujcie się nad dziatwą polską!” Wiadomo wszystkim, jak ten 80 letni starzec brocił dzielnie praw naszych — to też piękny objaw wdzięczności p. F. Z. uważamy za zupełnie stosowny i godny naśladowania.

**\* Zwiastuny wiosny.** Wczoraj rano widziano wielkie gromady dzikich gęsi, przelatujące nad naszym miastem.

**\* W Berlinie,** jak donosi Dziennik Poznański, zawiązało się nowe towarzystwo polskie, przeważnie z kupców złożone, pod nazwą Resursa kupców Polaków w Berlinie. Pierwsze Walne Zebranie, zwołane przez pana Leona Pilskiego celem ukonstytuowania się, odbyło się dnia 14 b. m. Przewodniczącym resursy wybrano pana Pilskiego, zastępcą pana Oborskiego, sekretarzem pana Majewskiego a kasjerem p. Bukowieckiego. Towarzystwo rzezonę wytknęło sobie trojaki cel: wspólna nauka, wzajemna pomoc i towarzyska zabawa. Srodkami zaś do tego celu mają być: odczyty pouczające, pożyczki i wsparcia w cz. się choroby a wreszcie gry, pogadanki i t. p. zabawy. Zebrania poświęcone zabawie odbywać się będą zwyczajnie co wtorek, walne zebrania w pierwszy wtorek po pierwszym każdym miesiącu. Miejsce zebrania w domu Linden nr. 12 Cafe Unger. Od razu zapisało się na członków 25 kupców.

**\* W Landeck** nie było po śmierci dr. Adamczyka lekarza umiejącego po polsku; dopiero teraz osiedlił się tamże, jak donoszą do Dziennika Pozn. dr. Ostrowicz, który przez lat dziewięć poświęcił się wyłącznie badaniom chorób kobiecych. Dr. Ostrowicz zamieszkał w Landeck w domu zwanym „Marienburg.”

**\* Burza,** która się rozżyła w noc z niedzieli na poniedziałek, także i w rozmaitych stronach Prus zachodnich, podług doniesienia Gazety Toruńskiej znaczne zrzuciła szkody. I tak w Gursku, wiosce pod Toruniem, uderzył piorun w szkołę, która wprawdzie nie zapaliła się, ale izba szkolna została zupełnie zniszczona; mur popękany i wszystkie szyby pociżone. Pod Chelmnem, Grudziądzem i Kwidzynie zniszczyła burza wszystkie pramy, tak, że komunikacja przez Wisłę odbywa się w tych miejscach tylko łódkami. W Świeciu spadły dachówki z budynków, tamże powyrwał wicher drzwi i okna w wielu domach. Most na Czarnej Wodzie został porwany, tak że wszelka komunikacja między Starą i Nowym miastem ustać musiała. Berlini i łódki powyrwane zostały. W lasach koło Złotowa powyrwał wiatr drzewa z korzeniami z ziemi. W Jankowicach pod Łozinem uderzył piorun w dom, który się spalił do szczytu. W Kowalewie uderzył piorun w dom młynarza Schreibera, nie zapalił go wprawdzie, ale znacznie uszkodził; z wieży kościoła katolickiego zerwał dach cynkowy, poturywał śmigły u wiatraków, w Pływaczewie uniósł karcznię w powietrze. Na zatoce kuryskiej wysypało się z łódki 4 ludzi, którzy wyjechali na połów łososi. Ludzi zdołano uratować, ale łódka zginęła. Pod Tiegenshofem wyrwał wicher na jeziorze łódkę, którą jechało 3 ludzi do domu. Jeden z nich tylko dostał się szczęśliwie do brzegu, dwóch pozostałych utonąło.

**\* Kalendarz.** Jutro w sobotę, dnia 18 marca Gabyrela archanioła. Wschód słońca o godzinie 6 minut 11. Zachód o godzinie 6 minut 7. Długość dnia 11 godzin 54 minut. Ostatnia kwadra dnia 18 marca o 2 godzinie po południu.

**\* Wynadki historyczne.** 1241 Klęska od Tatarów pod Chmielnikiem. — 1829 Ogłoszenie wyroku sądu sejmowego.

### LOTERYA.

**\* Przy wczoraj ukończonym** ciągnięciu 3 klasy 153 pruskiej loteryi klasycznej padły:  
1 wygrana 45,000 marek na nr. 92,528.  
1 wygrana 15,000 marek na nr. 60,410.  
1 wygrana 1800 marek na nr. 72,960.  
2 wygrane po 900 marek na nr. 35,794 i 74,768.  
9 wygranych po 300 marek na nr. 3019, 37,145, 49,549, 64,549, 69,142, 71,210, 85,970, 89,751 i 92,553.  
Ciągnięcie 4 klasy 153 pruskiej loteryi klasowej odbędzie się 12 kwietnia r. b.

### PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 17 marca.  
LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hazaradlic z Lewic, Swidziński z Torunia, Kinkel z Szczecina, Holecz z Torunia, Kowalski z Królestwa Polskiego.

### GIEŁDA.

Poznań, 17 marca 1876. (Sprawozd. urzędowe.)  
Poznańskie 3 1/2 pct. listy zastawne —, — placono, poz. 4pct. listy zast. —, — 94,80 p.c., poz. listy rentowe 96,85 p.c., poz. prowinc. akcje bankowe 99,25 p.c., poz. 5pct. prowinc. obligacje —, — plac., poz. 5pct. obli-

gacje powiatowe 101,— plac., poz. 5pct. obligacje melioracyi Obry —, — plac., poz. 4 1/2 pct. obligacje pow. 97,75 p.c., poz. 4pct. obligacje miejskie II emis. —, — plac., poz. 5pct. obligacje miejskie —, — plac., pruskie 3 1/2 pct. obligacje długu państwa 92,75 p.c., pruska 4pct. pożyczka państwa —, — plac., pruska 4 1/2 pct. ukonsolid. pożyczka 105,— plac., pruska 3 1/2 pct. pożyczka prem. 131,50 p.c., szląskie 4pct. listy zastawne —, — plac., polskie 4pct. listy zastawne —, — plac., polskie 4pct. listy likwidacyjne 68,20 p.c., akcje górnośląskiej kolei żelaznej Lit. A. —, — plac., akcje górnośląskiej kolei żelaznej Lit. E. —, — plac., akcje stałe starogardzko-poznańskiej kolei żelaznej —, — plac., akcje marchijsko-poznańskiej kolei żelaznej 22,90 p.c., banknoty zagraniczne —, — plac., rosyjskie banknoty 263,70 p.c., Ostdeutsche Bank —, — plac., poz. towarzystwo akcyjne sprytu —, — placono, Wechslerbank —, — plac., banknoty polskie —, — plac.

**Zyto** (pr. — cent.), wypowiedziano 1000 cent., cena wypowiedzenia 146,50 marek, na styczeń —, — m. marzec 146,50 m., marzec-kwiecień 146,50 m., na wiosnę 146,50 m., kwiecień-maj 147,50 m., maj-czerwiec 149,— na miesiąc czerw.-lipiec 151,— m.

**Okowita** (z beczką) pr. 5000 litrów — Tralles. Wypowiedziano —, — litrów, cena wypow. 42,70 marek, na miesiąc luty —, — m., na miesiąc marzec 42,70 m., na miesiąc kwiecień 43,40 m., na miesiąc maj 44,30 m., na miesiąc kwiecień-maj 43,85 m. na czerwiec 45,20 lipiec 46,— m. na sierpień 46,70 m. W miejscu okowita (bez beczki) 41,70 marek.

### Ceny targowe w Poznaniu

dnia 17 marca.	T O W A R		
	piękny	średni	połedni
Pszenszcica . . . . . 50 kilogr.	9 80	8 70	8 —
Zyto . . . . .	7 60	7 20	6 80
Jęczmień . . . . .	7 75	7 20	7 —
Owies . . . . .	8 50	7 60	7 20
Groch do gotowania . . . . .	9 —	8 70	8 50
Groch na paszę . . . . .	7 60	7 50	7 30
Rzepak zimowy . . . . .	—	—	—
Rzepak letowy . . . . .	—	—	—
Rzepak zimowy . . . . .	—	—	—
Rzepak letowy . . . . .	—	—	—
Siemię lniane . . . . .	—	—	—
Len . . . . .	—	—	—
Tatarka . . . . .	—	—	—
Kartofle . . . . .	1 20	1 10	1 —
Wyka . . . . .	11 —	10 —	9 50
Żubin żółty . . . . .	5 25	5 —	4 50
Żubin niebieski . . . . .	4 50	4 30	4 —
Koniczyna czerwona . . . . .	66 —	60 —	54 —
Koniczyna biała . . . . .	90 —	80 —	70 —

### Ceny ziemiołdów

#### na targach zamiejscowych.

Wrocław, 16 marca.  
Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.)  
Koniczyna czerwona: stała, —, — polednia 48—51 m., średnia 54—57 m., piękna 59—62 m., wyborowa 64—66 m. placono.  
Koniczyna biała: stała, polednia 63—69 m., średnia 73—79 m., piękna 83—88 m., wyborowa 90—93 m. placono.  
Zyto: za 2000 kilo, spok., wypowiedziano — cent., na uplynione wypowiedziano — m. placono, plac., marzec i marzec-kwiecień 145,— m. żąd.; — plac. żądano, kwiecień-maj 145,50—46 marek plac. i żąd., — maj-czerwiec 148,50 m. żąd. czer.-lip. 151,— żąd., pl. lip.-sierp. —, — pl. wrzeń-paźdz. 154,50 p.c., — żąd.  
Pszenica: za 2000 kilo, wypowiedziano — żąd. na bieżący miesiąc 184,— marek żąd., —, — m. żądano na kwiecień-maj —, — m. żądano, 186,— m. placono —, — maj-czerwiec —, — m. żąd., —, — m. pl., na czerw.-lip. —, — m. żądano, —, — placono. Wypowiedziano cent.  
Jęczmień: za 1000 kilo —, — m. żądano.  
Owies: za 1000 kilo 165,— marek placono, w końcu —, — m., na kwiecień-maj 166—167 m. żąd. — placono 166,— m. żądano. — Wypowiedziano — cent.  
Rzepak per 1000 kil. 300 p.c., wyp. —  
Olęj rzepiowy: słaby, za 100 kil. z beczką — wyżej, wypowiedz. — cent. w miejscu 63,— marek żądano, na marzec 59,— marzec-kwiecień 58,— żądano, — kwiecień-maj 57,50 marek, żądano — plac. maj-czerwiec 58,50 m. żąd.; pl. — pl. wrzesień-październik 60,— m. p.  
Okowita: za 100 lit. po 100 pct., stała, — wypow. — litr., w miejscu 43,— marek żądano 42,— mar. placono, w końcu —, — marek placono i żąd., na marzec i marzec-kw. 44,— m. pl., — żąd.;

na kwiecień-maj 44,20—44,30 m. plac.; —, — plac. maj-czerwiec 45,— mar. placono; żąd., czerwiec-lipiec 46,— marek żądano — placono, lipiec-sierpień 47,— m. placono, w końcu —, — sierpień-wrzesień —, — m. żąd.  
Makuchy rzepiowe za 50 kil. niezm., szląskie 7,40—7,60 mar., węgierskie —  
Makuchy siem. za 50 kil. 9,10—9,70 mar.  
Żubin, piękny zwierz., żółty 9,50—11,30 m., nieb. 9,40—11,30 m.  
Ty notka, za 50 kilogr., 30—32—37 m.  
Siano 3,80—4,30 mar. za 50 kil.  
Siomarzana 39—40,50 marek za kopę po 600 kilogr.

Ceny wypowiedziane na 17 marca: żyto 145,— marek, pszenica 184,— mar., jęczmień —, — mar. owies 166,00 mar., rzepak 300,— mar. olęj rzepiowy 59,— mar., okowita 44,— m.

Notatka giełdowa co do spirytusu kartoflanego: za 100 litr. po 100 pct. tral. w miejscu 43,— żąd. i 42,— placono.  
Wrocławski targ na makę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszena piękna stara 29,25—30,25 marek, nowa 25,50—26,25 m., rzanna piękna 25,75 do 26,75 marek, rzanna średnia 24,75—25,50 marek, rzanna na paszę 10,00—11,00 mar., oscucie pszenne 8—8,75 mar. za 100 kilogramów.

### Ceny targ. w Wrocławiu

dnia 16 marca.	T O W A R		
	piękny	średni	połedni
Pszenszcica . . . . . 100 kilogr.	19 50	18 —	15 75
Zyto . . . . .	16 50	14 60	13 60
Jęczmień . . . . .	16 50	14 20	12 40
Owies . . . . .	17 80	15 80	15 —
Groch do gotowania . . . . .	20 50	19 —	15 90
Groch na paszę . . . . .	—	—	—
Rzepak zimowy . . . . .	27 50	25 —	21 —
Rzepak letowy . . . . .	27 —	25 —	20 —
Rzepak zimowy . . . . .	28 50	26 —	21 —
Rzepak letowy . . . . .	—	—	—
Siemię lniane . . . . .	27 —	25 —	21 —
Len . . . . .	—	—	—
Tatarka . . . . .	—	—	—
Kartofle . . . . .	—	—	—
Wyka . . . . .	—	—	—
Żubin żółty . . . . .	—	—	—
Żubin niebieski . . . . .	—	—	—
Koniczyna czerwona . . . . .	—	—	—
Koniczyna biała . . . . .	—	—	—

### Telegram giełdowy

#### Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 16 marca 1876. (Kursa końcowe.)  
Pszenica stała 198,50  
Kw-Maj 202,50  
Maj-Czer. 207,—  
Czer.-Lip. 207,—  
Zyto stałe, —  
Kw-Maj 152,—  
maj-czerw. 151,50  
czerw.-lipiec 151,50  
Olęj rzep. stały —,—  
Luty —,—  
Kw-Maj 60,20  
Wrz.-paźdz. 61,80  
Okowita słaba w miejscu 44,—  
Luty —,—  
Kw-Maj 45,—  
Maj-Czerw. 45,50  
Sierp.-Wrz. 49,10

#### Szczecin, dnia 16 marca 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenszcica stała, —  
Kw.-maj 199,50  
Maj-czerw. 203,—  
Zyto niezm., —  
Kw.-maj 145,50  
Maj-czerw. 146,—  
Czerw.-lipiec 147,—  
Olęj rzep. stały kw.-maj 60,50  
jesień 61,50

**Punczowa ESENCYA z Ananase**  
**Arac i Cognac HERBATE**  
w doborowym gatunku poleca (321)  
**S. Sobeski.**

Całkowite urządzenie handlowe, jako i rozmaite biórka, szafy szklane i żelazne, szafa do pieniędzy są na sprzedaż, plac Wilhelmowski Nr. 3 I piętro. (439)

Cygara hawańskie, papiery Wollera Mignon, Victoire, Imperiale, Non plus ultra, poleca  
**Fontowicz** w Bazarze.

Najlepsze półbiałe  
**szkło,**  
w kistach po 60 tafli, poleca najtaniej handel szkła szybowego i szklarnia (380)  
**M. Nowickiego & Grünastla**  
Jezuicka ulica Nr. 5.

**Nasiona**  
polecam w świeżym i najlepszym gatunku po najniższych cenach. Spis, 23 rocznik, bezpłatnie. Równocześnie polecam się do zakładania ogrodów i parków.  
Skład nasion (141)  
**Henryka Meyera**  
ogrodnika artyst. i planisty.  
Poznań, Fryderykowska ul. 27 naprzeciw banku prowincjonalnego.

**Krzyże nagrobkowe, nagrobki z marmuru, piaskowca lub kruszcu, niemniej ogrodzenia grobowcowe z lanego lub kutego żelaza dostarcza tanio (428)**  
Poznań, Wrocławska ul. 38.  
**H. Klug.**

**60 kóp**  
karpiego narybku jedno i dwuletniego, ma na sprzedaż **Dom. Małe Jezioro** pod Zaniemysłem. (435)

**W poniedziałek 20 mb.**  
sprowadzę znowu rannym pościągami na sprzedaż do hotelu Keillera wielki transport **świeżo dojnych krów z cielętami** z łągi nadnoteckiego.  
**J. Klakow,**  
handlarz bydła.

Niniejszem donoszę uprzejmie, że obok mego składu piwa krajowego i zagranicznego w miejscu, w Rynku pod Ratuszem, otwieram z dniem dzisiejszym **fabrykę wody selterskiej.**  
Staraniem mojem będzie i w tej gałęzi mego przedsiębiorstwa położonemu w mnie zaufaniu godnie odpowiedzieć; upraszam o łaskawe zachowanie i nadal życzliwej pamięci (422)  
**W. Sobeski.**

**Sztuczne zęby**  
Iudzaco podobne do naturalnych po 4 1/2 marki za sztukę, niemniej całej szczęki po 100 do 150 marek wprawia bez bólu (2019)  
**Th. R. Kube**  
specjalista sztucznych zębów  
Wilhelmowska ulica 23 II piętro.

Dnia 13go t. m. zakończył swe życie tulacz w Dopiewie ś. p. (441)  
**Włodzimierz Kormański**  
Major b. wojsk polskich.  
Kawaler krzyża wojskowego Virtuti militari.  
Pokój Jego szlachetnej duszy!  
**Antoni Skalski**  
towarzysz broni.

**WIEC**  
w **Regierówku** odbędzie się dnia 19go w niedzielę o godzinie 4tej po południu w domu p. Hanciuha, na który zaprasza **Adam Hanciuha.**

**WIEC**  
dla Targowejgórki i okolicy odbędzie się w **Targowejgórze** dnia 2 kwietnia t. r., na który zapraszają (442)  
**Kosiński. Szwed. Siciński.**